

K.Kieślowski

Redakcja Filmowa WFD

Kolegium przy Redakcji Film.WFD

Od czasu zakończenia prac przy filmie "Z MIASTA ŁODZI" minęło trzy miesiące i od tego czasu nie zacząłem realizacji żadnego nowego tematu. Chciałbym przypomnieć Redakcji kilka faktów, a także poinformować o faktach niedokładnie znanych, które spowodowały ten stan rzeczy. Mam nadzieję, że wnikliwe zapoznanie się z poniższym tekstem pozwoli na wyciągnięcie wniosków wybiegających poza przedstawione, nie zawsze ważne, wydarzenia. Jeżeli w pewnych miejscach pozwolę sobie na własne wnioski, to dlatego, że nasuwają się one właściwie same.

Przedstawiam losy kilku tematów, którymi zajmowałem się w czasie mojej pracy w Wytwórni, a które bądź nie zostały jeszcze zrealizowane, bądź zostały zarzucone. Przytaczam argumenty i opinie z jakimi jakie padały w związku z tymi tematami.

1. "KATASTROFA". Film o katastrofie lotniczej pod Krakowem został mi zaproponowany przez Redakcję. Przyjąłem go z entuzjazmem. Po kilku rozmowach w Ministerstwie Komunikacji i uzyskaniu zgody na ten temat przez Redakcję w Biurze Prasy KC pojechałem do Krakowa by przeprowadzić rozmowy z członkami komisji badającej przyczyny katastrofy. Przewodniczącym był na wyraz nieufny, wizyty u kilku kolejnych, coraz wyższych urzędników prokuratorów zakończyły się kategoryczną odmową Prokuratora Generalnego.

Chcę podkreślić, że przez cały czas tej krótkiej dokumentacji spotykałem się z niechęcią i ehorobliwą nieufnością, przez cały czas miałem wrażenie, że rozmówcom moim chodzi tylko o jedno.- żeby nikt niczego się nie dowiedział. Można powiedzieć, że sprawa wymagała od nich tego takiego stosunku, że tajemnica zawodowa etc. jednak jeszcze niejednokrot-

nie spotykałem się z identycznymi postawami.

2. "PLON". Temat o oficerach w PGR został złożony w Redakcji i przyjęty pozytywnie. Ponieważ wymagał szybkiej realizacji na taśmie 16 mm. - Redakcja przeprowadziła rozmowy z Redakcją Filmową Telewizji. Tam opinia była również pozytywna. Niestety opinie te w żaden sposób nie mogły wpłynąć na uruchomienie produkcji. Telewizja, gdzie spędziłem kilka dni przed projektowanym wyjazdem, zaskłaniała się brakiem pieniędzy i sprzętu i nawet propozycja Dyrektora Kniaziółuckiego, który obiecał wypożyczenie kamery nie złamała zaklętego kręgu telewizyjnej niemożności.

Bohater filmu miał zmienić miejsce pracy - termin był jeden i zbliżał się szybko. Wyjazdu nie udało się zorganizować.

Już po fakcie dowiedziałem się, że przeprowadzka się nie odbyła. Nie może to w żadnym wypadku usprawiedliwić nieruchawej maszyny produkcyjnej. Ponadto, przetargi związane z faktem, że oficer nie przeniósł się do nowego pegeeru były także tematem pasjonującego filmu. Gdybym wraz z ekipą był na miejscu - ani przez chwilę nie zwachałbym się przed realizacją tak zmienionego tematu.

Nie wiem czy fakt, że przyjazd wbrew zapowiedziom, telefonom i telegramom nie doszedł do skutku, czy też były inne przyczyny - dość, że obecnie niedoszły bohater nie jest już entuzjastą filmu. Przez telefon rozmawia niechętnie, a na listy wcale nie odpowiadał. Niezbędny jest wyjazd i rozmowa z nim - pewien jednak jestem, że atmosfera szczerości i przyjaźni, atmosfera chęci odkrycia prawdy już nie wróci.

Tekst "PLONU" poprzedziła staranna dokumentacja, dokładnie opisana. Chciałbym prosić o ponowne zapoznanie się z tą dokumentacją - temat "oficerowie w pegeerach" jest nadal aktualny i może uda się nam jeszcze jego realizacja.

3. Kiedy dowiedziałem się o katastrofie w kopalni "Gen. Zawadzki", natychmiast, znając stanowisko Redakcji w analogicznym wypadku, poszedłem do Ministerstwa Górnictwa i Energetyki. Tam oświadczono mi, że o jakichkol-

wiek zdjęciach nie może być mowy przed pomyślnym zakończeniem akcji ratowniczej. Mimo to, na kilka godzin pojechałem na miejsce katastrofy. Nie dopuszczono mnie w pobliże kopalni, ale to co widziałem w mieście pozwala stwierdzić, że zmarnował się temat niepowtarzalny.

4. "PRZED REJSEM". Film ten chciałem realizować na taśmie 16 mm. - proponowałem go Telewizji. Miał on opowiedzieć o tym, jak Piwowski z kilkuset zgromadzonych artystów-amatorów wybiera aktorów do swojego filmu "REJS". Piwowski wyraził zgodę na realizację filmu, Telewizja nie mogła poradzić sobie z terminami i pieniędzmi. /Podobnie jak w wypadku "PLCNU" zbliżało się święto państwowe - cały sprzęt był zajęty/. Odwiedziłem w tej sprawie 4 Redakcje TV. Kiedy, wobec braku perspektyw szesnastki zdecydowałem się przedstawić projekt w WFD - do czasu eliminacji zostały tylko dwa dni. Mimo to, na skutek interwencji Redakcji udało się uzyskać obietnicę niezbędnego sprzętu, znaleźli się nawet operatorzy. W ostatniej chwili odwołał raz dane pozwolenie Piwowski. Miał prawo tak postąpić, ale argumenty jakie wysuwał nie przekonały mnie, i bardzo żałuję, że z prawa tego skorzystał.

5. "FABRYKA". Po bardzo długotrwałej dokumentacji powstał scenariusz filmu "FABRYKA". Pomysł oparty był na konkretnych sytuacjach i osobach. Scenariusz pisałem długo, nie mogąc dać sobie rady z tematem, mając wiele wątpliwości do kolejnych pomysłów. Po złożeniu scenariusza proces zatwierdzania, a przede wszystkim proces wyjaśnienia decyzji o próbnym zdjęciach też nie był błyskawiczny. Kiedy kłopoty te skończyły się, w Zakładach "URSUS", o których traktuje scenariusz "FABRYKI", zaszły nieodwracalne zmiany. Zmieniła się nie tylko dyrekcja i kierownictwo techniczne, zmieniła się także organizacja pracy. Nie obyło się bez bałaganu. Długo czekałem na odpowiednie decyzje nowego dyrektora, odkładane dosłownie z dnia na dzień, unieruchamiające mnie. Teraz już wiadomo - narad takich jakie przewidywał scenariusz już nie będzie. Na filmowanie równie dla nie przydatnych narad na wyższym szczeblu dyrektor nie wy-

raza zgody. Obecnie dokumentuję nowy typ narad, który wykształca się w Ursusie. Nie mają one niestety temperatury i ekspresji poprzednich, są też bardziej szczegółowe. Przypuszczam, że ostateczną decyzję można będzie podjąć po dokumentacji wszystkich narad. - potrzeba na to jeszcze 1,5 tygodnia. Mam nadzieję, że tutaj wszystko skończy się może nie tak jak planowałem, ale dobrze.

6. "MILION". Scenariusz tego filmu spotkał się aprobatą Redakcji. Film wymaga taśmy i kamer 16 mm. Realizację chciałem podjąć po zakończeniu "FABRYKI", jednak czekając na początek zdjęć do tego filmu postanowiłem przeprowadzić ~~dokumentację~~ dokumentację. W Przedsiębiorstwie Totalizator Sportowy dowiedziałem się, że w żadnym wypadku nie będzie możliwe podanie mi adresu nowokreowanego milionera, co było warunkiem powstania filmu, ponieważ adresy takie okryte są tajemnicą. Moje wyjaśnienia, że zrobię film tylko o człowieku, który nie będzie miał nic przeciwko temu, a o adresach innych natychmiast zapomnę nie przekonały urzędników Totalizatora. Czekam jeszcze na dyrektora przedsiębiorstwa, który choruje, ale jego podwładni nie czynią mi nadziei. Przeprowadzę jeszcze rozmowę z dziennikarzami POLITYKI, która w swoim czasie zajmowała się tym tematem, ale tutaj nie widzę wielkich szans na pozytywne rozwiązanie.

7. "DZIECKO". Film 16mm. "DZIECKO" ma opowiadać o dziewczynie z niechcianym dzieckiem. Kamera miała towarzyszyć dziewczynie we wszystkich kłopotach, rejestrować jej uczucia. Przed napisaniem scenariusza i przed zgłoszeniem tematu chciałem przeprowadzić dokumentację. Potwierdziła ona moje nadzieje na możliwość pozytywnego ~~rozwiązania~~ zakończenia filmu - dziecko niechciane w większości wypadków z czasem staje się jednak kochane i potrzebne. To jedna strona dokumentacji - druga jest smutniejsza. Kontakty nawiązane poprzez Instytut Matki i Dziecka zostały przerwane - napotkałem na opór psychologów i ginekologów. Twierdzili oni, że nieetyczne jest wykorzystywanie skomplikowanych przeżyć jednostki dla publicznej demonstracji. Odmówili pomocy i zaproponowali /często stykam się z podobnymi propozycjami/, żeby zrealizować taki film w inscenizowany, - wtedy

służą swoim doświadczeniom.

Mimo to, nie chcę rezygnować z tego teantu. Przeprowadzam dalszą dokumentację.

8. "WYCIECZKA". Redakcja nie ustosunkowała się oficjalnie do tego scenariusza, mimo pozytywnych recenzji dwu członków kolegium. Nigdy nie zostałem powiadomiony o powodach braku decyzji, nie zaproponowano mi zmian w scenariuszu i mimo próśb nie wyjaśniono do końca jego losów.